

wtorek, 16.06.2026

USA: „cudowne narodzenie” dzięki modlitwom rodziców

Na początku 2025 roku Keishera i Greg Joubert z wielką radością dowiedzieli się, że spodziewają się drugiego syna. Jednak w 19. tygodniu ciąży ich szczęście zostało zachwiane przez druzgocącą diagnozę: u dziecka wykryto zespół wrodzonej niedrożności górnych dróg oddechowych (CHAOS), rzadką i zwykle śmiertelną wadę, w której gruba błona blokuje drogi oddechowe. Małżonkowie, żarliwi katolicy nie zamierzali się poddawać i ich dziecko urodziło się „za drugim razem”. Uważają, że „Bóg przemienił nasze największe cierpienie w postępy nauk medycznych.”

Nadzieję znaleźli u dr. Emanuela Vlastosa z Orlando Health Winnie Palmer Hospital for Women & Babies. Gdy standardowa operacja prenatalna nie zdołała przeciąć blokującej błony, lekarz zaproponował radykalne, pionierskie rozwiązanie. W 25. tygodniu ciąży lekarze częściowo wydobyli małego Cassiana przez cesarskie cięcie, na zewnątrz znalazły się jedynie jego głowa i ramiona. Nadal połączony z łożyskiem matki i otrzymujący dzięki niemu tlen, chłopiec przeszedł niezwykle precyzyjną tracheotomię, która utworzyła drożne drogi oddechowe. Następnie został ponownie umieszczony w łonie matki, aby dalej się rozwijać.

Można powiedzieć, że urodził się dwa razy

Sześć tygodni później odeszły wody płodowe. Zespół 30 specjalistów został natychmiast zmobilizowany do przeprowadzenia ostatecznej operacji, która miała zapewnić Cassianowi możliwość oddychania już poza łonem matki. Można powiedzieć, że urodził się dwa razy.

„Kiedy po raz pierwszy usłyszałam diagnozę, byłam kompletnie zdruzgotana” - powiedziała Keishera Joubert. - „Natychmiast się rozplakałam. Pobiegłam do pokoju i szlochałam w kącie. Istniała możliwość, że nie przeżyje nawet ciąży.” Dziś Cassian przeszedł już długą drogę i za trzy miesiące będzie świętował swoje pierwsze urodziny.

Keishera wspomina, że podczas pierwszego spotkania z dr. Vlastosem temat aborcji nawet się nie pojawił „Nigdy nawet nie padła taka sugestia” - podkreśliła. Zamiast tego lekarz od razu przedstawił plan leczenia dziecka jeszcze w łonie matki.

Gdy pierwsza laparoskopowa operacja laserowa nie przyniosła rezultatu, zespół medyczny zdecydował się na procedurę EXIT stosowaną w wyjątkowo skomplikowanych przypadkach. Podczas tego zabiegu lekarze częściowo wydobyli Cassiana przez cesarskie cięcie, pozostawiając go nadal całkowicie zależnym od krążenia matczynego poprzez łożysko. Specjaliści laryngologii wykonali niewielki otwór poniżej miejsca niedrożności i przeprowadzili ratującą życie tracheotomię. Po zabezpieczeniu dróg oddechowych rurką chłopiec został ponownie umieszczony w macicy, gdzie mógł dalej rosnąć. Po operacji Keishera przez sześć tygodni przebywała w szpitalu na ścisłym leżeniu, podłączona przez całą dobę do monitorów śledzących stan dziecka. „Musiłam pogodzić się z myślą, że mogę pozostać tutaj aż do terminu porodu” - wspomina.

Bóg przemienił nasze największe cierpienie w postęp nauk medycznych

Jak mówi, musiała zmienić sposób myślenia i skupić się nie na własnym dyskomforcie, lecz na Bogu.

„Musiałam zwrócić się do Boga i powiedzieć: ‘Boże, umieść mnie w tym pokoju z jakiegoś powodu. Nie mogę skupiać się na sobie. Chodzi o uratowanie mojego syna i służbę Tobie’. Tak właśnie spędzała większość czasu. Bardzo dużo się modliłam”.

Często odwiedzał ją diakon z pobliskiego kościoła wraz z komunią św. Najbardziej dramatyczny moment nastąpił po narodzinach Cassiana. Podczas pobytu na oddziale intensywnej terapii noworodków doszło do groźnego incydentu podczas rutynowego czyszczenia rurki tracheotomijnej. Stan chłopca gwałtownie się pogorszył i był bliski zatrzymania krążenia. „Musiałam stać bezradnie, gdy do sali wbiegło wielu ludzi” - wspomina Keishera. „Nie mogłam zrobić nic więcej, jak tylko patrzeć na monitory i modlić się do Boga, aby ponownie wypełniła się Jego wola.”

Zaledwie tydzień po tym kryzysie Cassian otrzymał zgodę na powrót do domu. Dziś, mając dziewięć miesięcy życia poza łonem matki, rozwija się bardzo dobrze wraz ze swoim niemal trzyletnim starszym bratem Matthiasem. Patrząc wstecz na wydarzenia minionego roku, Keishera uważa, że historia jej syna jest świadectwem całkowitego zawierzenia Bogu. „Teraz, około rok po usłyszeniu diagnozy, wiem, że Bóg wybrał nas po to, aby Cassian mógł przyczynić się do przełomu w medycynie” - powiedziała.

„Bóg przemienił nasze największe cierpienie w postęp nauk medycznych. Dzięki temu rozpoczęła się nowa era leczenia tych dzieci, które wcześniej otrzymywały niemal zawsze śmiertelną diagnozę. Dzisiaj możemy powiedzieć, że mają one realną szansę na przeżycie.”

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/arttykul/124782/>